Opłata uiszczona rycz. Tarnów dnia 12 lipca 1928 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie —·90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona .... 260 Zł.
1/2 strony ... 130 „
1/4 „ ... 75 „
1/8 „ ... 40 „
1/16 „ ... 20 „
1/32 „ ... 10 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 27. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III.

Szczutkowa polityka małego miasta.

W Europie się coś stało — przesilenie gabinetu, Liga Narodów w niebezpieczeństwie.... Pisma całego świata tną artykuły sążniste, wyświetlając dobre i złe strony danej sytuacji.

W małem mieście reaguje się jednak inaczej na przejawy życia politycznego, więcej że tak powiem anegdotycznie, z punktu widzenia własnej możliwości i małych domowych bajeczek. Małe miasteczko zwraca czujną uwagę na każdy polityczny przejaw w świecie, lecz wyświetla fakta przez dziecinną lampę magiczną i najczęściej chciałoby powagę sytuacji politycznej ubrać w humbug kinowych przeżyć.

Jeśli zaś objaw polityczny zdarza się w samej Polsce — w małem miasteczku, niby w ulu kotłuje. Każdy ma inne zdanie, każdy inaczej tłumaczy słowa ministra, upadek gabinetu, notę państwową. Tu już fantazja sytego mieszczucha, którego jedyną atrakcją jest „platzmuzyka“ w ogrodzie, nie zna granic. Tępotę życia rodzinnego, strupieszałość ulicy i duszność kawiarni opłaca on sobie kombinacjami godnemi twórcy tysiąca i jednej nocy.

Pan Marszałek przemówił!

W kawiarni głowy zbliżone do siebie, w garści gazet pół tuzina, no i:

„Gabinet cały za kilka dni upadnie“.

„Daszyński zrzeka się godności marszałka Sejmu“...

„Jedynka się rozpada“ — i t. d. i t. d.

A słowa twórcy niepodległej Polski są tak jasne, że przecież wszelkie komentarze są zbyteczne: tam gdzie cuchnie, tam gdzie ropi — trzeba ranę otworzyć i wyczyścić, a nie znachorskim sposobem okadzać. Tam gdzie źle czynią, trzeba potężnem uderzyć słowem, niby biczem, aby ojczyznę ratować przed podłotą, brudem, nikczemnością i małostkowością.

Pan Marszałek jedzie do Rumunji na kurację!

Och — co to za znakomici politycy rodzą się na złamanych krzesłach małej kawiarni.

„Piłsudski nie jedzie się leczyć — lecz chce zawrzeć unję rumuńsko-polską pod berłem króla Rumunji.

Marszałek nie jedzie do Rumunji!

„Francja wdała się w tą sprawę i nie pozwoliła“ prawi gagatek z Pipidówki

Lecz czy można za złe mieć tym śmiesznym politykom „stojących stawów“ ich niefortunne kombinacje.

Nie — bo przecież gadki tych wegetantów zbliżają ich w ich oczach do wielkiego życia Europy. Stają się przynajmniej w oczach matek, ciotek, sióstr, no i kucharek wyroczniami politycznemi, znawcami zagadnień świata, no i mogą kandydować do Rady, gdyż przecież coś rozumieją.

A polityka i losy świata z nimi i bez nich się toczą. K.

Wyrazy czci i hołdu dla Marsz. Piłsudskiego.

Depesza Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast.

P. Marszałek Piłsudski otrzymał następującą depeszę: „Dla skupienia sił demokracji polskiej na gruncie pozytywnej pracy dla rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej dokonaliśmy połączenia Partji pracy i Związku Naprawy Rzeczypospolitej w jedną organizację pod nazwą: Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast, która będzie się starała służyć wiernie Twej, Panie Marszałku, ideologji. Nowe Zjednoczenie składa Ci, Panie Marszałku, wyrazy głębokiego hołdu i czci.

Prezydjum Zjednoczenia „Pracy“.

Odpowiedź na nieuzasadnione mniemania „Neue Freie Presse“

O ostatniem oświadczeniu Marszałka Piłsudskiego.

Korespondent warszawski „Neue Freie Presse“ poświęca cały artykuł ustąpieniu Marszałka Piłsudskiego ze stanowiska premjera. Przytaczamy z tej korespondencji dwa ustępy najznamienniejsze. Rozpowszechnione poza Polską mniemanie że Piłsudski żywi zamiary dyktatorskie jest nieuzasadnione. Piłsudski nie może być porównany ani z Mussolinim, ani z Primo de Riverą, ponieważ wyciosany on jest z zupełnie innego drzewa. Nikt lepiej nie zna duszy polskiej od niego. Piłsudski zdaje sobie jasno sprawę, z zawsze jeszcze pokutującego ducha „Liberum veto“. Wie on, że naszego djabła nie można wygnać przez Belzebuba, ale tylko przez procedurę, prowadzoną z żelazną cierpliwością. Rozpoczął on ją w maju 1926 roku i przekonał się w ciągu tego czasu, że pierwsze wyniki były zadawalniające. Tylko zaślepieni fanatyzmem partyjnym mogą kwestjonować, że Polska od roku 1926 nie przedstawia innego oblicza niż przedtem. Są to jednak ci, którzy zawsze niczego się jeszcze nie nauczyli. Ponieważ zaś uwidaczniają oni, że osoba Piłsudskiego jest im zawsze cierniem w oku, postanowił on więc ustąpić, ażeby ich tem lepiej mózg doprowadzić „ad absurdum“.

Piłsudski z zachowania się swoich przeciwników podczas rozprawy budżetowej poznał czego może od nich oczekiwać na jesieni. Ponieważ wówczas będzie chodziło o znacznie ważniejsze sprawy niż „upolowanie strusia“, a mianowicie o zmianę konstytucji. Jego zmysł strategiczny ogarnął sytuację we właściwym czasie: W otwartej walce z nim samym nie było zwycięstwo do osiągnięcia, zdecydował się więc poprowadzić doń zamaskowany, ustępując ze steru państwa i oddając go w ręce wypróbowanego swego przedstawiciela d-ra Bartla. Po takiem niespodziewanem opanowaniu swoich przeciwników, może Piłsudski ze spokojem oczekiwać sesji jesiennej Sejmu. Jakkolwiek wypadnie walka o konstytucję, to sam Marszałek w każdym razie zachowa wolną rękę. Jest to właśnie sens jego ostatniego nieoczekiwanego kroku. O Piłsudskim bowiem można również powiedzieć: „Józef poznał swoich braci, oni go jednakże nie poznali“.

Z „Epoki“

Pan starosta Juljusz Marossani objął urzędowanie.

W pierwszych dniach lipca objął urzędowanie nowo mianowany starosta Juljusz Marossani. W obecności p. Insp. woj. Żułkiewicza oddał zastępca starosty p. Sokołowski urzędowanie w ręce nowego starosty.

Niestety jak się dowiadujemy p. starosta Marossani zachorował i udał się na kurację do Krakowa. Podczas choroby kierownictwo starostwa spoczywa nadal w rękach p. starosty Sokołowskiego. —a

O zdrowie dla naszych dzieci.

W poniedziałek bawił w Tarnowie p. J. Pelczarski delegat wojew. objeżdżający kolonje wakacyjne wojew. krakowskiego. Zaproszeni przez p. delegata, udaliśmy się autem z p. p. asesorami: Ciołkoszem i Silberpfenigem, z p. pos. Ciołkoszową kierowniczką pół-kolonji na folwarku klikowskim oraz z pos. p. Ciołkoszem z Tarnowa.

Szybko dostaliśmy się na piękny folwark klikowski otoczony cienistym lasem. W lesie tym właśnie bawiły się dzieci i tam podążyliśmy. Śliczny widok. Ogorzałe, uśmiechnięte, zdrowe buzie zwróciły się do nas. Pół-kolonja klikowska utrzymuje dotychczas 70 dzieci, przeważnie ze sfer robotniczych, jednak codziennie nowi petenci się zgłaszają.

Zabawy i przechadzki odbywają się pod kierownictwem dwóch nauczycielek. Dzieci bawią od 7-mej rano do 7-mej wieczór na kolonji i otrzymują 4 razy dziennie bardzo obfity posiłek.

O 7-mej wieczór wozami magistrackiemi odwożą dzieci do miasta. W kol. w Klikowej znajdują się dzieci od 3—12 lat. Opowiada nam p. pos. Ciołkoszowa, że już kilkudniowy pobyt na pół-kolonji sprawia cuda i wybladłe schorzałe dzieci wracają szybko do zdrowia.

P. delegat Pelczarski zwiedza kuchnię i spiżarnię, my zaś tymczasem zabawiamy się z dziećmi. Małe 5-cio letnie dziecko o jasnych jak zboże włosach obejmuje rączkami p. Ciołkoszową i prosi, by się z niem bawiła. Wogóle p. pos. jest jak widać wśród tej dziatwy bardzo lubiana.

„Głodny jesteś Stasiu?“ — pytam 4 letnie bobo o twarzy cygana.

„E gdzie tam — odpowiada — dopiero piłem mleto.

„A dobrze ci tu jest?

„Jak w laju“ — odpowiada pół-kolonista.

Przyjemnie jest patrzeć na te różowe buzie wracających do zdrowia dzieci niezdrowych suteryn, lecz czas mija i trzeba jechać dalej. P. asesor Silberpfenig odgrywa jeszcze rolę wujcia z Ameryki, pozostawiając skromny fundusz na łakocie dla uszczęśliwionej dziatwy i pędzimy dalej.

Zatrzymujemy się na Terlikówce koło góry św. Marcina w pół-kolonji „Nasze dzieci“. Znajduje się tam dziatwa od 6—11 lat wyłącznie żydowska. Kolonja ta funkcjonuje dopiero od tygodnia a stan zdrowia dzieci doskonały. Dzieci bawią się w dużym sadzie i jest ich przeszło 40. Jedzenie otrzymują 4 razy dziennie. I tutaj znajdujemy dzieci najbiedniejszych wyrobników nie mających ani odpowiedniego w domu pomieszczenia ani zdrowego i higienicznego pożywienia.

Tych kilka tygodni ma dodać sił dziecku do przetrzymania twardego i głodnego roku aż do następnych wakacji.

Tworzenie kolonji i pół-kolonji wakacyjnych dla dzieci jest jednym z najważniejszych postulatów nowoczesnego wychowania. Społeczeństwo powinno zrozumieć, jak ważną sprawą dla kraju jest zdrowie dziecka. Im więcej kolonji, tem silniejszy będzie obywatel przyszłej Polski. Rząd i samorządy wydatnie idą z pomocą tym kolonjom, lecz jeszcze niedostatecznie. Ofiarność społeczeństwa powinna tutaj przemówić w ten sposób, aby ani jedno dziecko z biednych suteryn nie musiało pozostać w ciemnym mieszkaniu, głodne, z braku odpowiednich funduszów.

P. delegat Pelczarski informuje nas, że wojew. krakowskie posiada 6.220 kolonji wakacyjnych, w których 495.000 dzieci znajduje zdrowie, ale to wszystko jeszcze niestety mało, dodaje p. Ciołkoszowa, wobec nędzy jaka panuje wśród sfer robotniczych. K.

Założenie nowego kabla.

Istniejący dotąd kabel okazał się nadpsuty, wskutek czego groziło miastu niebezpieczeństwo nieregularnego dostarczania wody, jak to miało miejsce przed 3-ma tygodniami. Wytrzymałość bowiem kabla obliczona jest najwyżej na lat 20, a stary kabel wytrzymałość tą już dawno przekroczył. Potrzeba założenia nowego kabla o szerszym przekroju wywołana została zużyciem w ostatnich czasach bardzo wielkiej ilości prądu przez Fabryki Związków Azotowych. — Konsumpcja fabryki na najbliższy rok obliczona została na przeszło 1.000.000 kilowatgodzin.

Z chwilą, gdy Rządowe Fabryki Związków Azotowych wybudują własną elektrownię, a jednocześnie miasto będzie się rozbudowywać w szybszem tempie, elektrownia miejska zostanie przekształcona wyłącznie na stację rozdzielczą, a to z tego powodu, że zapotrzebowanie prądu będzie stale wzrastać, a nadto dlatego, że prąd z elektrowni Rządowych Fabryk będzie niesłychanie tani. Miasto będzie więc otrzymywało prąd z elektrowni Rządowych Fabryk po cenie o wiele niższej, niźli wynoszą koszta własnej produkcji. To też Magistrat po uwzględnieniu powyższych okoliczności postanowił zarzucić dotychczasową drogę rozbudowy kabla na raty i założy kabel odrazu, choćby wielkim kosztem, który będzie służył do przewodu prądu o wielkiem napięciu i w najwyższych ilościach i na cały szereg lat. Uchwalono więc stworzyć kabel o przekroju 70 w kwadrat, a koszta tego kablu wynosić będą 200.000 zł.

Znaczna część tych kosztów mogłaby pokryć Rządowa Fabryka Przetworów Azotowych, która w najbliższych czasach będzie głowną odbiorczynią prądu, gdyby Magistrat przeprowadził racjonalną umowę z Zarządem fabryki. Niestety jednak umowa została zawarta pod każdym względem dla miasta niekorzystnie. O sprawie tej doniesiemy w osobnym artykule. —a

W sprawie budowy lotniska.

Sprawa budowy zasadniczego lotniska w Tarnowie wraz z warsztatami mechanicznymi i szkołą dla pilotów weszła już w studjum rychłej realizacji. Władze wojskowe zadecydowały już o terenie na Klikowej jako nadającym się doskonale na inwestycje lotniskowe.

Pocieszającym dla mieszkańców miasta jest fakt, że budowę lotniska przeprowadzać się będzie w administracji zarządu gminy miasta Tarnowa.

Rząd w tym celu, dla umożliwienia realizacji planu wyasygnował 12 miljonów złotych jako pożyczkę dla miasta. Z tej pożyczki wybuduje miasto lotnisko i odda je do użytku wojskowości, które będzie rocznie płacić miastu dzierżawę w celu amortyzowania pożyczonej sumy. Po latach 30 lotnisko przechodzi na własność rządu.

Rozpoczęcie budowy lotniska spodziewane jest w najbliższych tygodniach. —a

—o—

„Kłopoty Bezpartyjnych“.*

Tytuł nie oryginalny, zaczerpnięty z sjonistycznego Tygodnika żydowskiego. Nieścisły też i niedokładny, bo lepiejby to odpowiadało rzeczywistości, gdyby brzmiał »Kłopoty z Bezpartyjnymi«. Że Bezpartyjni nie mają żadnych kłopotów, lecz przeciwnie dużo ich przysparzają sjonistom, którzy przez nich wydawać nawet muszą kosztowny tygodnik, nie ulega już dzisiaj najmniejszej wątpliwości. Wszak wszystkie dotychczasowe numera były tylko im poświęcone tak, jakby w mieście nie było innych partji, czy stronnictw. W swem zdenerwowaniu i zakłopotaniu widzą przed sobą tylko bezpartyjnych a zapominają zupełnie o odwiecznych wrogach z którymi pragną stoczyć bój zacięty w obecnych wyborach do kahału t. j. ortodoksach, jak niemniej o niesympatycznym dla siebie Bundzie. Przebija z nich na każdym kroku niepokój, słabość, wściekłość i zazdrość. Wszak mandaty rozdzielali dotąd tylko oni — i tylko im przysługiwało wyłączne prawo zakwalifikowania kogoś do zastępowania interesów żydowskich — im t. zw. „stuprocentowym“.

A tu nagle znaleźli się śmiałkowie, którzy chcą iść sami, nie prosząc się zupełnie o błogosławieństwo. Już przez to samo zasłużyli na miano zdrajców żydostwa. Jakżeż — czy to do pomyślenia, by w sprawach żydowskich mógł w kahale zabrać głos, kto wszedł tam wbrew woli leaderów sjonistycznych? Do tego przecież dopuścić nie można. Nie można wpuścić do kahału ludzi, choćby najuczciwszych i najodpowiedniejszych, jeżeli nie promowali się u sjonistów. Własny dyplom nie wystarcza, trzeba go nostryfikować, by zdobyć prawo zajmowania się sprawami żydowskiemi. I ten wyłączny przywilej wystawiania dyplomów prawomyślności walczą sjoniści zaciekle w swym organie. Co za dziwna ironja i jeszcze dziwniejsze zestawienie — sjoniści i numerus chausus.

Nie mogąc swym „przeciwnikom“ zarzucić braku wiedzy, czy zdolności, zaczynają ich szkalować, ośmieszać, poniżać i oczerniać. Przecieramy oczy i pytamy ze zdumieniem, czy to możliwe, by partja wielka światowa, musiała uciekać się aż do takiej broni? Wszak to broń używana tylko przez słabych. Znamy ją dobrze z życia codziennego a nawet z ulicy.

Andrus nie mogąc sobie dać rady z przeciwnikiem, chwyta się podobnej broni, pluje mu w twarz i zaciemnia mu przez to wzrok, myśląc w swej naiwności, że go w ten sposób prędzej ubezwładni. Tę taktykę, praktykowaną dotąd przez uliczników, zastosowali obecnie sjoniści. Lecz choć władanie tą bronią nie wymaga żadnego wysiłku, bo do wyrzucenia piany z ust nie potrzeba treningu ani muszkułów, jednak im to łatwo nie przychodzi. Widocznie, że i ta sztuka wymaga pewnej zręczności. Tej zdaje się brak sjonistom, bo czynią to tak niezgrabnie, tak się przytem pocą, mozolą i silą na dowcip, formę, styl i język niezawsze czysty, ale za to ostry, że wypada rzeczywiście nad nimi się litować.

Zarzucają wszystkim brak programu. Jakżeż można wejść do kahału bez programu? Za mały dla nich i za ciasny program nakreślony nową ustawą — oni mają inny, szerszy, bardziej demokratyczny i postępowy i dlatego tak ciągle pytają innych o program. Gdzież jest ten program sjonistyczny w odniesieniu do kahałów? Dwa lata przecież siedzieli w kahale sami, bez żadnej opozycji i mogli robić, co im się żywnie podobało. A czy zrealizowali swój program? Bynajmniej. Przecież, to co zrobili, niema nic wspólnego z sjonizmem. Drogę, jak rządzić i gospodarować w kahale, wskazał im niesjonista, obecny prezes, który na długo przed wejściem sjonistów do kahału, rządził tam jako komisarz. I jego to wyłączna zasługa, a nie sjonistów, jeżeli stosunki w kahale zostały uporządkowane i jego to też zasługą, jeżeli tutejszy kahał sam zdemokratyzował swą przestarzałą ordynację wyborczą, zanim Rząd zaczął myśleć o nowej.

O inny program i statut dla kahałów walczyć można tylko w Sejmie a nie w kahale. Kahały nie mogą same uchwalać programu. Wiedzą o tem doskonale sjoniści, ale trzeba coś robić dla „ulicy żydowskiej“, więc zarzuca się innym bezprogramowość i chęć zdobycia mandatów. Gdyby nawet tak było, bo i na tym punkcie niema wielkiej różnicy między rozmaitemi partjami a sjonistami. Wszak głód mandatowy jest zjawiskiem wspólnem wszystkim. I kto wie, czy ten głód nie powoduje tego krzyku i zdenerwowania sjonistów. Przeczuwają, że bezpartyjni zdobędą kilka mandatów a te przecież im by się tak bardzo przydały. I u nich są wielkie apetyty, które trzeba zaspokoić. Samych przewódców, których i tak jest dużo — wysłać nie można do kahału — potrzeba tam także bezkrytycznych i ślepo posłusznych a dla takich zdaje się miejsca zabraknie. I stąd ten gniew. Nie o program chodzi. Nie wykonali go wtedy, gdy mogli, nie wykonają go teraz, gdy zejdą się z ortodoksami. Więc poco mydlić oczy jakimś programem? Czy nie lepiej zasiąść do stołu i wspólnie z innymi pracować, niż za wszystko brać na siebie całą odpowiedzialność? Za dużo ciężarów chcą naraz wziąć na swe barki i wszystkie placówki zagarnąć w swe ręce. Zadanie to wielkie, absorbuje zbyt dużo sił.

I tem się też tłumaczy, że gmach przez nich z takim rozmachem i mozołem wystawiony, zaczyna okazywać rysy. W samym obozie sjonistycznym coraz większe autagonizmy między poszczególnemi frakcjami, w sejmowem Kole Żydowskiem, skandaliczne orgje. Zabija Was, Panowie Sjoniści, polityka krajowa. Zaczynacie tracić grunt pod nogami. Zorganizowanych towarzyszy nie dużo — żyło się dotąd kredytem sympatyków a ten kredyt zaczynacie tracić. Dowodem marne wyniki ostatniej akcji szeklowej, czego nie można brać na karb zubożenia ludności żydowskiej — chodzi przecież o tak drobną kwotę, którą raz w roku nawet biedak jest w stanie zapłacić. Ale szekel składali w 70% sympatycy — ci powoli odpadają. I trzeba było aż interwencji takiej powagi, jak Nahum Sokołów, i przedłużenia terminu, by znów nie osiągnąć przypisanego skromnego kontyngentu.

Gdzież więc ta siła i potęga, gdzież to żydostwo tkwiące w całości w obozie sjonistycznym? Jeżeli tak pewni jesteście zwycięstwa to zostawcie Bezpartyjnych i innych w spokoju, wszak lud, jak powiadacie, i tak pójdzie z wami. Lepiej jednak będzie, jeżeli zawczasu zawrócicie z błędnej drogi; zachłanność rozprasza siły i zaciemnia wzrok, tak, że nie widzicie już przed sobą celu, który wam wyłącznie przyświecać powinien t. j. Palestyny. Ogranicznie wasz udział w polityce krajowej a pozbędziecie się balastu, który was złamać może.

———

* Otrzymaliśmy artykuł w sprawie wyborów do kahału i zamieszczamy go w celu poinformowania naszych czytelników o sposobie walki ugrupowań żydowskich, które jak już z tego artykułu widać, będą z całą bezwzględnością walczyć o mandaty. Specjalnie system walki syonistów jest agresywny, osobisty, zapalczywy i często nieetyczny.

Hala targowa na Haberówce.

Mówi się wiele w Tarnowie o planie budowy hali targowej na Haberówce. Jeżeli plan ten zrodził się w magistracie, to jest to jeszcze jeden dowód dziwnej sprawności tego ciała samorządowego, które mając tyle placów odpowiednich na ten cel, wyszukuje miejsce jak najbardziej nieodpowiednie. Hale targowe na Haberówce zeszpecą miasto w tym miejscu znacznie a stracimy jeden skwer w śródmieściu, w czasach gdzie w innych miastach tworzenie skwerów jest bardzo ważnym zagadnieniem. Hala targowa wtłoczona w trójkąt budynków na ulicy Targowej, jest architektonicznym nonsensem.

Nowy dom czynszowy na Pogwizdowie.

Magistrat chcąc zapobiedz wygórowanym cenom najmu za mieszkania postanowił wybudować dom stalowy systemu Böhler, którego koszta są mniejsze o jakie 40%. Domy stalowe budują w Anglji, Niemczech i Austrji w wielkiej ilości, jednak jak dotychczas najczęściej parterowe lub jednopiętrowe. W ostatnich czasach zaczęto budować również większe budowle a okazały się tak w kalkulacji jak i w użytku doskonałe. We Wiedniu wybudowała w ostatnich czasach firma Böhler kilkupiętrowy gmach. Poza tanością domów stalowych, zaznaczyć trzeba, że budowa ta jest wytrzymalszą, całkowicie zabezpieczoną przed ogniem i świetnie izolowaną przed gorącem i zimnem.

Na ekranie życia.

Udał się nam lipiec. Słońce praży, jak gdyby chciało udobruchać ludzi za swoje wiosenne żarciki, praży tak mocno, że człowiek chciałby wskoczyć do wody i na parę pięć minut się utopić. Jadą też Tarnowiacy do Bogumiłowic, aby się pokrzepić kąpielą i tarnowskiem piwem, które ma smak wody z Dunajca i mówią, że świetne ma zastosowanie lekarskie w zastępstwie rycynusu. Jadą również do Zgłobic, gdzie na plaży z kamieni zaścielonej tłustemi papierkami, naturalnym nawozem i innem niechlujstwem zażywają „dolci far niente“, w kostjumach adamowych. Na plaży tej jedynej w swoim rodzaju panuje ton zaiste wersalski.

„Panie niech się pan ubierze, niech pan swem cielskiem tu ludziom w oczy nie świeci.

„Owa — co za niewinność płażująca — niech się pani trocinami da wypchać a wikliną spleść to poślemy panią na wystawę do Poznania, jako okaz tarnowskiej cnoty“.

Odpowiedzi nie przytoczymy, gdyż boimy się konfiskaty, ale słowa te w sejmie często padają.

Podczas spiekoty magistrat bardzo dba o obywateli, gdyż rano beczkowóz objeżdża główne ulice i tu i ówdzie skrapia je — a przez cały dzień tumany kurzu karmią mieszkańców. Nie źle by było, gdyby taki beczkowóz kilka razy dziennie sikał po ulicach miasta.

Onegdaj komisja cennikowa podwyższyła cenę mięsa o 10 groszy na kilu. Mówią że stało się to ze względu, aby ludność powstrzymać od konsumpcji mięsa w lecie, gdyż to nie jest zdrowotnie wskazane. Innego powodu niema, gdyż bydło znacznie potaniało. J. K.

Z Tow. Muzycznego.

Staraniem Wojew. Związku Tow. Śpiewackich odbył się w dniu 24 ub. m. zjazd chórów całego województwa w Krakowie.

Udział w zjeździe wziął też chór Tow. Muzycznego w Tarnowie z dyrygentem p. dyr. Orzechem, który jest zarazem wiceprezesem Związku. W czasie poranku w Starym Teatrze, po przemówieniu p. dyr. Orzecha odśpiewał zespół wszystkich chórów w ilości 350 śpiewaczek i śpiewaków utwór mytologiczny „Milda“ Moniuszki, oraz kilka pieśni na chór męski i mieszany.

Wieczorem na Wawelu odbył się Festiwal, gdzie każdy chór z osobna wystąpił ze swymi produkcjami. Z pośród chórów prowincjonalnych wyróżnił się chór Tow. Muz. z Tarnowa, oraz „Echo Tatrzańskie“ z Zakopanego. Licznych uczestników zjazdu przyjmował podwieczorkiem p. prezes Związku pos. Marjan Dąbrowski.

Dodać należy że dzięki energicznemu Wydziałowi tarnowskiego Tow. Muzycznego, chór powraca do swej tradycyjnej świetności a przy wytrwałej pracy dyrygenta p. dyr. Orzecha, można mieć nadzieję, iż Tow. Muz. weźmie udział w przyszłym zjeździe w Poznaniu następnego roku w czasie targów.

Z. J.

Z Truskawca.

Wyjeżdżając do zdrojowiska posiadającego już na cały świat znaną „Naftusię“ z całym zadowoleniem konstatujemy że zarząd Truskawca nie kieruje się naszą polską opieszałością w stosunku do potrzeb gości klimatycznych i że się tutaj coś robi, robi nawet bardzo dużo dla udogodnień kuracjuszów.

Znamy Truskawiec już lat przeszło 20. Piszący te słowa spędził właśnie 20 lat temu w cudownie położonej wiosce, posiadającej kilka zgrabnie zbudowanych will, sympatyczny ogród klimatyczny, kilkanaście wanien w łazienkach, no i przesławną „Naftusię“.

Była to że tak powiem idylla klimatyczna. Zjeżdżali tam z Borysławia i Drohobycza goście na letnisko, kąpali się w prymitywnie urządzonych łazienkach i rurkami ciągnęli „Naftusię“, a jeśli ze Lwowa się gość zjawił, patrzono na niego ze zdumieniem, dla jakich to powodów tak daleką odbył podróż.

Tymczasem sława przecudownego zdroju nie tylko po Polsce się rozeszła ale zwróciła uwagę lekarzy całej kuli ziemskiej na jej składniki lecznicze i na niezwykłą wprost jedyną w swoim rodzaju, szybkość w leczeniu chorób żołądka, nerek, wątroby, nerwów, reumatyzmu, serca i.t.d.

Już nie z Drohobycza, Borysławia i Lwowa, ale z całej Polski ba, nawet z całej Europy, poczęli się zjeżdżać goście, szukając ratunku na swoje liczne dolegliwości u źródeł „Naftusi“, „Marysi“, „Zosi“ i „Józi“.

Małe miejsce klimatyczne leżące w uroczej kotlinie podkarpackiej, otoczonej wzgórzami lesistemi, poczęło się rozbudowywać. Właściciele Truskawca p.p. Jaroszowie zrozumieli, że chcąc Truskawiec uczynić konkurencyjnym „badem“ europejskich zakładów, trzeba z amerykańską energją wziąć się do pracy i nie myśleć jak to u nas w zwyczaju tylko o zyskach, lecz lwią część tychże wkładać w inwestycje.

Rok rocznie Truskawiec przybiera coraz bardziej europejski wygląd. Ilość wanien w łazienkach zwiększa się rok rocznie, a urządzenie łazienek nie ustępuje w niczem, łazienkom w kąpielach zagranicznych. Przedewszystkiem uderza kuracjusza, który zjeżdża do Truskawca nadzwyczajna czystość. Rozbudowa tego podkarpackiego miejsca klimatycznego, odbywa się jak widać pod czujnem okiem, architektów, dbałych o całość harmonijną i malowniczą. Jak szybko się Truskawiec rozwija, poznamy z tego, że w tym tylko roku dobudowano 1500 pokoji mieszkalnych, łazienki I-szej klasy rozszerzono o 31 wanien, 2-giej o 51 wanien. W ostatnim roku skanalizowano Truskawiec. Dla sprawności dostawy wody, wprowadzono prąd elektryczny a jeszcze w tym roku rozpoczyna się budowa łazienek dla kąpieli borowinowych.

W czerwcu b. r. bawiło w Truskawcu około 4.000 kuracjuszów a na miesiące lipiec i sierpień wszystkie prawie pokoje są już zajęte. Ruchliwa Dyrekcja Truskawca pozatem dba niezmiernie o rozrywkę dla kuracjuszów, którzy po mozolach kuracyjnych, znajdują w ślicznie urządzonych pokojach klubu towarzyskiego liczne pisma i radja, prócz tego młodzież znajduje wielkie przyjemności na kortach tenisowych, a liczne koncerta, przedstawienia teatralne i dancingi, czynią Truskawiec najmilszem miejscem kąpielowym.

K.

Z Pilzna.

Pan burmistrz Szczeklik traci swoją jedyną podporę — znienawidzony przez ludność Pilzna, popierany był jedynie przez p. starostę Kaleckiego, który obecnie przeniesiony do Nowego Targu, nie będzie mógł go wyratować przed zbliżającymi się końcem jego karjery politycznej i społecznej. Radni z 1 go koła wnieśli rezygnację zwracając się równocześnie do Województwa z prośbą o usunięcie b. Szczeklika i ustanowienie kom. Rządu.

Nie wiemy jak Województwo rozstrzygnie tą sprawę, jednak zdaje się nam, że nie ma żadnego powodu iść przeciw opinji całej ludności miasta Pilzna i oszczędza człowieka, który przez lata swego urzędowania stworzył sobie tylko nieprzyjaciół. — Oskarżenia przeciwko p. Szczeklikowi są tak słuszne i nie gołosłowne, że Województwo będzie zmuszone się z opinją publiczną liczyć i ustanowi komisarza Rządowego. Gr.

ZE SPORTU

Szereg zwycięstw Tarnovii.

W ostanich tygodniach nastąpił zwrot w szczęściu drużyny „Tarnowskiej.

Bita dotychczas niemal przez wszystkich swych przeciwników Tarnovia, przez 3 ostatnie niedziele mistrzostwo nie poniosło żadnej klęski i tak:

TARNOVIA — ZWIERZYNIECKI 3:1

Silna przewaga Tarnovii.

TARNOVIA — WAWEL 2:1

Rozegrany w Krakowie mimo przewagi Wawelu zakończył się dzięki doskonałej grze tyłów Tarnovii nieznacznym zwycięstwem Tarnowian.

TARNOVIA — PODGÓRZE 3:1

O ile w porzednich zawodach liczono się w razie ambitnej gry ze zwycięstwem Tarnovii. To ogólnie nie przypuszczanoby z tą czołową drużyną klasy „A“ Krakowa, uzyskać chociażby i jeden punkt. Utwierdziły liczną stosunkowo, jak na ten sezon publiczność w tem mniemaniu, pierwsze minuty gry, gdy Podgórze poważnie nacisnęło. Wnet jednak odzywają się i miejscowi, a kiedy po rolowym biegu Mikulskiego pada pierwsza bramka, następuje okres ich przewagi uwieńczony i drugim punktem.

Po pauzie Tarnovia podnosi rezultat do 3:0 a tylko dzięki wątpliwemu wolnemu przyznanemu przez sędziego p. Rumplera Podgórze wychodzi z honorowym punktem.

Ostatni kwadrans gry należy znowu do Krakowian i z ulgą przyjmują sympatycy Tarnovii gwizdek sędziego oznaczający koniec gry.

Boryczko był bohaterem tych zawodów, Jachimek w bramce nie popełnił ani jednego błędu. Tyły na ogół dobre, a tylko ten atak kombinujący w polu możliwie, ale pod bramką słabo, prosi się o zmianę.

TARNOVIA — JUTRZENKA 2:1

To też na meczu z Jutrzenką ustawiono nowy skład ataku i z nowu podobna historja, na polu dobrze pod bramką ani rusz.

Kronika.

DNIA 4 lipca 1928 r. policja tarnowska wykryła szajkę złodziei włamywaczy mieszkaniowych i między innemi zatrzymała w areszcie śledczym nie jakiego Zygmunta Kożucha, lat 22, urodz. w Jazowsku, pow. Nowy Sącz. Nazwiska dalszych spólników Kożucha ze względu na dochodzenia są trzymane w tajemnicy. Szajka ta ma na sumieniu cały szereg kradzieży. Część skradzionych przedmiotów Pol. P. odebrała i zwróciła poszkodowanym.

DNIA 6.VII. 1928 r. aresztowano Jana Barana z Radwanu pow. Dąbrowa, lat 64, który podczas targu okradł stragany na rynku w Tarnowie, w szczególności kradł on ubrania marynarkowe i t.p. rzeczy.

Jan Baran, który podawał się również jako Józef Juras z Radgoszczy został oddany do dyspozycji władz sądowych.

DNIA 9. lipca 1928 r. policja tarnowska aresztowała niejakiego Markusa Garbera, ostatnio zamieszkałego w Tarnowie, który z końcem roku 1927 r. dopuścił się oszustwa na szkodę jednego z tut. kupców, poczem wyjechał za granicę i był poszukiwany.

Baczność Legjoniści!

W niedzielę dnia 15 lipca b. r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się Zebranie informacyjne, na które zechcą zjawić się wszyscy członkowie Związku.

Na porządku dziennym będzie:

1) Sprawa wysłania delegatów do Wilna.
2) Wnioski i interpelacje.

Zarząd.

Artykułem umieszczonym w Nr. 33. tygodnika „Hasło“ nie miałem zamiaru uwłaczać czci p. Adama Armatysa i Edwarda Apfelbauna żałuję krzywdy jaką przez moje słowa obydwóm wymienionym wyrządziłem i za to ich przepraszam.

Dr. Mieczysław Rozwadowski.

TRUSKAWIEC

(Województwo Lwowskie)

ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY i STACJA KLIMATYCZNA

otwarty w sezonach letnich 1928 od 1 kwietnia do 30 października.

W szeregu wspaniałych wód do picia:

„NAFTUSIA“ unikat balneologiczny — szczawa alkaliczna, ziemna, silnie moczopędna — niezrównana w cierpieniach dróg moczowych, i chorobach nerkowych etc.

„JÓZIA“ — szczawa alkaliczno ziemna — najsilniejsze nadto źródło aktywne w Polsce.

KĄPIELE: solankowe, siarczane, ewentualnie z dodatkiem szlamu, borowinowe z kwasem węglowym (impregnowane), z tlenem i innymi dodatkami.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela natychmiast Zarząd Zdrojowy.

Truskawiec!

Pensjonat

„HURBA SANITAS“

pod zarządem

FELICJI HERSCHDÖRFER

Pokoje słoneczne. Kuchnia wykwintna. — Ceny umiarkowane.

HOTEL CITY

Pokoje z komfortem urządzone. Czystość przestrzegana — ogrzewanie centralne — wodociąg w każdym pokoju.

Restauracja hotelowa.

Kuchnia doskonała i tania.

ul. Wałowa

MYDŁO z LWAMI



Jedynie prawdziwe

ZAKOPANE.

Willa Roma

ul. Zamojskiego

Pokoje słoneczne. Willa ślicznie w samym lesie położona. Kuchnia znakomita.

INŻ. LEON PLACHTE

ul. Wałowa 19. I. p.

cyw. inżynier budownictwa i konc. budowniczy

zaprzysiężony znawca sąd.

wykonuje wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące. — Specjalne roboty żelazo-betonowe.

Światowej sławy system budowy domów stalowych

FIRMY BÖHLER

stosowany we wszystkich państwach europejskich, a także w Ameryce i Australji.

Budynki systemem tym wykonane są długotrwałe, wybitnie izolowane przed zimnem i przed ciepłem, całkowicie ogniotrwałe i gromochronne, wytrzymałe na trzęsienia ziemi.

Znakomicie nadają się na wille domy miejskie i wiejskie, objekty przemysłowe i utylitarne.

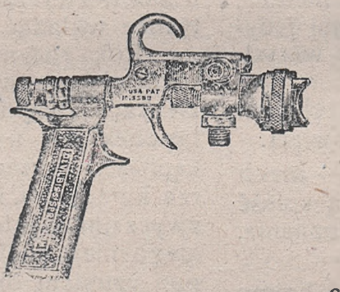
Domy te są o 40% tańsze od murowanych — a czas ich wykonania (aż do stanu zamieszkania) nie przekracza 6-ciu do 8-miu tygodni.

Zastępstwo budowy „Domów Stalowych“ na powiat tarnowski, dąbrowski i pilzneński objęło

BIURO ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANE

Inż. JANA MÜLLERA

w TARNOWIE, Nowy Świat — Nr. tel. 156.



De Vilbiss

oryginalne amerykańskie

urządzenia do natryskiwania lakierów i farb

systemem

„Duco“

sprzedaje po cenach fabrycznych

TOWARZYSTWO HANDLOWE

MAHAG

KRAKÓW, ul. Radziwiłłowska 23. :—: Telefon Nr. 40-40.

BIURO ARCHITEKTONICZNE i BUDOWLANE

INŻ. EDWARDA OKONIA

architekty w Tarnowie

ul. Przecznica Chyszowska 6.

I. piętro wykonuje: Telef. 236.

plany, kosztorysy, oszacowania, obliczenia statyczne i budowy kościołów, dworów, szkół, plebanji, domów mieszkalnych, budynków fabrycznych, zabudowań gospodarczych, wystaw sklepowych i wszystkich robót w zakres budownictwa wchodzących.

NADBUDOWY i PRZEBUDOWY domów oraz pojedynczych mieszkań wykonuje się na dogodnych warunkach zapłaty.

OSZACOWANIA uskutecznia się dla banków i urzędu skarbowego.

Ważne dla urządzających swe mieszkania!

Cerata, linoleum, dywany, płótna nieprzemakalne i wszelkie przybory tapicerskie są do nabycia po cenach jak najniższych w wielkim składzie hurtownym i detalicznym

MAURYCEGO KATZA

TARNÓW, ul. Krakowska 7. (Hotel Bristol).

Wurcel i Daar

TARNÓW, ul. Prezydenta Mościckiego 1.

EN GROS DETAIL

Fabryka konfekcji męskiej oraz płaszczy gumowych.

FORTEPIANY

Pianina — Fisharmonje

Gramofony

nowe i używane stale na składzie

Na raty. Olbrzymi wybór.

HELENA SMOLARSKA

Kraków, ul. Szewska 9.

Nadesłane.

MASZYNA do pisania używana w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w administracji „Hasła“.

PRAKTYKANTKI biurowej i CHŁOPCA do posług biurowych potrzeba od 1 września. Wiadomość w administracji „Hasła“.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odp. Redaktor Dr. M. Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.